

Poeta i przestrzeń



W wywiadzie-rzecz zamieszczonym w książce Anny Marii Musz *Poeta i przestrzeń*, Stefan Jurkowski tak odpowiada na jedno z wielu pytań autorki dotyczących stosunku do literatury, życia literackiego, a także przyjaciół-pisarzy:

Anna Maria Musz: – Z ciekawą postacią ze środowiska literackiego ZLP – Zbigniewem Irzykiem – byłeś nawet spokrewniony. To też była ważna dla ciebie przyjaźń?

Stefan Jurkowski: – Bardzo ciekawa i ważna... Irzyk miał także wielkie poczucie humoru absurdalnego. Rozumieliśmy się w pół słowa. Miał wycucie i wyobraźnię językową. Niezwykle skromny, pogodny, umiejący nawet jakieś dlań przykre sprawy obracać w literacki żart. Rzeczywiście, byliśmy spowinowaceni. Mieliśmy wspólną ciotkę. To historia lwowska. Rodzina mojej ciotki Gruszczyńskiej, z domu Telakowskiej, lwowianki, to jednocześnie bliscy kuzyni Malawskich, krewnych Zbyszka.

Blżej poznałem go po moim debiucie w „Kierunkach”, a potem w trakcie wspólnej pracy w redakcji. Chodziliśmy razem na wino, bo Zbyszek był zdecydowanie „winny” i nie uznawał innych trunków. Niekiedy jednak ilość wina wystarczała za pół litra wódki. To również były spotkania pełne fajerwerków humoru, konceptów, ale i poważnych rozmów literackich. Skoro jesteśmy przy kalamburach, to jeden z nich wszedł do naszego „repertuaru”. Wychodząc z kawiarni śpiewałem parafrazując znaną pieśń żołnierską: „Spoza gór Irzyk...” a Zbyszek dodawał: „Wyszliśmy i rzyg”.

Na początku lat osiemdziesiątych, w nie-

długim okresie czasu urodzili mu się dwaj synowie. Starsze dzieci o wiele wcześniej. A teraz mu się tak przytrafiło. Nie wiem, czy Zbyszek był tym szczególnie zachwycony, choć bardzo chłopców kochał, ale powiedział kiedyś, „skąd się to wzięło, człowiek ledwie się otrze ramieniem, i już dziecko”. A ja od razu palnąłem w naszym stylu: *to wsiażdż do wehikułu czasu i włóż przerwatwę...*

O poezji Jurkowskiego autorka pisze: *Poeta dokonuje niemożliwego: tak dokładnie osacza wszechświat pytaniami, tak uparcie drąży dziesiątki zjawisk, z tak wyjątkową wrażliwością tropi paradoksy i niezwykłości – że każdym kolejnym pytaniem coraz wyraźniej oświetla rzeczywistość. Podkreśla też, że wszystkie sprzeczności mają w niej własne, należne miejsce. Dzięki temu (...) nie zamyka się w kręgu dywagacji filozoficznych – wręcz przeciwnie: podmiot liryczny żyje pełnią życia, zwierza się z uczuć, namiętności i pasji.*

(Książka do nabycia w Oficynie Wydawniczej STON 2, 25–411 Kielce, ul. Kasprzowicza 1/10, tel. 41 24 33 504, e-mail: nyczaj@pro.onet.pl)

Anna Maria Musz, *Poeta i przestrzeń. Portret literacki Stefana Jurkowskiego*. Redaktor serii: Stanisław Nyczaj. Redaktorzy prowadzący: Stanisław Nyczaj, Irena Nyczaj, Paweł Nyczaj. Zdjęcia na okładce: Barbara Marszałek. Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 2016, s. 156

Anna Maria Musz, poetka, eseistka. Debiutowała w prasie w 1999 roku, jest autorką trzech tomów wierszy (*Errata do trzech wymiarów*, *Odrastamy z kamienia*, *Inkantacje*), wielu publikacji krytyczno-literackich oraz książki biograficzno-krytycznej o Stefanie Jurkowskim.



Adam Ochwanowski

Święty Antoni

Człowiek chciałby brzmieć dumnie, dla
samego brzmienia
Chce mieć – co niedościgłe – podane na
tacy
Nawet gdy los go ślepi, życie obsobaczy
Sznur konopny na szyję założą złudzenia
My zagmatwani w gestach, uczynkach
i słowach
Rad mądrych misjonarzy słuchać nam się
nie chce
Gdy błyskotliwe kłamstwo podniebienia

lechce
A wątek szuka miejsca w codziennych
rozmowach
Święty Antoni z Padwy modli się za nami
Z nadzieją, że się wreszcie odnajdziemy
sami

Święty Paweł

Człowiek słaby z natury, ułomny i kruchy
Mylą mu się pomniki z mizernym detalem
Przytlacza go do ziemi tęsknota za balem
Za świętym eliksirem w kropelce siwuchy

Pośpiech, który rodzicem chaosu się mieni
Kiedy przegrywa wojny, wygrywając bitwy
Miast pielegnować wiarę, garnie się do sitwy
I na wypadek wszelki chowa nóż w kieszeni

A kiedy się w nim wadzą grzech i zamiar
czysty
Święty Paweł wysyła apostołskie listy

Święty Nepomucen

Woda – bogini życia i śmierci kapłanka
Niepojęta szamanka ludzkiego mozołu
Nigdy nie siał z ogniem do wspólnego
stołu
Spełnionego marzenia niewierna kochanka

Choć napoi spragnionych i użyźni płody
A roztropnym żeglarzom wskaże ciepłe
nurty
Nie pomoże topielca wyciągnąć z za burty
Zabiera bezlitośnie życie i zagrody

Święty Nepomucenie znasz jej ręce chciwe
Daj nam wiarę rozbitków, gdy serca
płochliwe

Święta Agata

Jeżeli dobro czynisz – nosisz w sobie
świętość
Odporną na zamiecie, wichury i deszcze
Na zła, co drzemie w ludziach, pomruki
złowieszczce
Na zawziętą zuchwałość, świata obojętność

Czy przycupnięta w kącie, czy schowana w
cieniu
Wierna znakom na niebie – tajemnica
święta
Jak miłość – bezgraniczna, jak śmierć –
niepojęta
Jak drzazga, co utkwiała w zbiorowym
sumieniu

Jak urodzajne pola wychodzące z wiosny
Obudź w nas śpiew skowronka i uśmiech
radosny